
IGNACY KOZIELEWSKI

Zagadnienia moralności¹

(fragmenty)²

*3

(I.1) Moralność i niemoralność – to dwa najpotężniejsze czynniki życia, jak dobro i zło, jak życie i śmierć. Moralność, dobro i życie – zepsucie moralne, zło i śmierć – to dwa zastępy, co wiecznie do zapasów o panowanie nad ziemią stają. W pojęciu utartym – moralność jest światłem, jej przeciwniczka – ciemnościami, a jak instynktownie mroków ludzkości nie lubi i radośnie wita światło słoneczne, tak też moralność jest na ustach każdego, każdy o niej mówi, a choć mniej wedle niej żyje, każdy się nią zasłania, każdy się poczuwa, by za jej służebnika uchodzić. Tysiące lat przeszły nad ludzkością, a nie było wieku, aby licznych dzieł jej nie poświęcono; nie było wieku, aby zarówno potężni w dobrym i złym nie służyli jej lub przeciw niej z całą żarliwością mocnych uczuć i z całą zaciekłością palących namiętności. Z zagadnień umysłowych i duchowych, w jakie jest bogata ludzkość – zagadnienie moralności było jednym z najobficiej roztrząsanych i jednym z najdonioślejszych w skutkach – obalano ją i podnoszono z tryumfem; wielbiono ją i nienawidzono; za prawo życia ją stawiano i sztychowano z niej – i doprawdy – i we współczesnej ludzkości niczego tak jedni nie chcieliby utrwalić, jak moralności, i niczego tak drudzy nie obejmują nienawiścią i z niczem tak zażarcie nie walczą, jak z nią.

Musi być wielką rzeczą moralność, gdy tyle przeciw sobie i za sobą skupia zabiegów i walk ludzkich; jest rzeczą wielkiej wartości, gdy jest tak nieobojętną dla wszystkich... Jakakolwiek jest zresztą, skaut musi i nad nią się zastanowić, bo nie może być mu nie obcym i nierozważnym z tego, czym żyje jego kraj, czym żyje ludzkość.

¹Prezentowany tekst Ignacego Kozińskiego *Zagadnienia moralności* po raz pierwszy został opublikowany w 1911 roku w lwowskim czasopiśmie „Skaut” (1911, numery 2, 3, 6, 7). W niniejszym opracowaniu zachowano oryginalną składnię, stylistykę i interpunkcję; źródło tekstu: zdigitalizowana wersja czasopisma dostępna na stronie internetowej <http://www.skaut.okay.pl/isba/1911/> (dostęp: 10.07.2015).

²Cały tekst Ignacego Kozińskiego jest bardzo obszerny, na potrzeby niniejszej publikacji wybrałem fragmenty, które współcześnie nie tracą swojego wychowawczego znaczenia, pominąłem rozważania istotne tylko dla harcerzy, wybierając te, które odnoszą się do ogółu społeczeństwa oraz długie wywody, w których autor obrazowo opisuje prezentowane stanowisko.

³Gwiazdkami oddzielam poszczególne numery „Skauta”, tutaj „Skaut” 1911, nr 2, s. 5–9.

(I.2) Nie sądźmy, aby nasze rozważania zagadnień moralności były nowymi i lepszymi od tylu innych, ale jakimi bądź się okażą, będą spełnieniem obowiązku, do którego się poczuwamy – a gdy się widzi obowiązek, należy go spełniać z całą sumiennością i gorliwością, bez oglądania się na owoce pracy; wierzymy, że praca dla celu szlachetnego przynieść musi owoce dobre, i to dość – jak dość dla skauta, że miał obowiązek i spełnił go natychmiast, niczego, aby dobrze spełnić, nie szcędząc. My podejmujemy rozważania zagadnień moralności dlatego, że są doniosłe, jak życie, na które wpływają – i groźne, jak śmierć, która z zaniedbania moralności płynie.

(I.3) Czym jest moralność? Każdy z nas dziesięćkrotnie słyszał od wielu ludzi, czym jest moralność; ale rzadko kto zdaje sobie sprawę z treści, jaka jest zawarta w tym arcyważnym wyrazie; zbadajmy więc tę treść; wytopmy, co zawiera ten wyraz; żaden bowiem wyraz nie powstał przypadkowo; każdy wysunęło jakieś zagadnienie ducha ludzkiego lub jakieś wydarzenie życiowe; w każdym więc są ślady życia i pojęć narodu; po tych śladach idźmy, jak dobry wywiadowcy, i podglądajmy treść, którą wieki ukryły w wyrazie moralność; pójdziemy drogą inną, niż zazwyczaj, a chociaż ani chwili nie wątpimy, że dojdziemy do tych samych wyników, co inni, mądrzejsi i doświadczeni od nas, – to jednak uważamy, że dumą skauta być winno, aby zawsze sobie poszukał nowych dróg, po których nikt jeszcze nie przeszedł, albo dróg mało uczęszczanych, a bynajmniej przez to nie gorszych – byle Prawda świeciła mu w drodze!

(I.4) Pójdźmy więc do języka, który jest wielką skarbnicą mądrości, skarbnicą, do której wieki życia narodowego swe zasoby składały. Cóż nam mówią **ślady mowy**⁴?

Wyraz **moralność** nie jest naszym rodzinnym, jest obcym; a ponieważ nasz język, jak każdy inny, przyjmował obce wyrazy wtedy, gdy naród podejmował jakąś rzecz obcą lub pojęcie, jeszcze nie znane (więc: z chrześcijaństwem przyjęliśmy cały szereg wyrazów, oznaczających rzeczy przed chrześcijaństwem u nas nie znane – jak: msza, ornat, dyakon, komunja, psalm i t.d.) więc z tego, że wyraz **moralność** jest obcy, możeby płynęło, że my nie znaliśmy moralności, póki nam jej obcy nie przynieśli? ale byłoby błędem iść długo po tym śladzie; bo z historii wiemy, że nie tylko mieliśmy zawsze moralność, głęboko ugruntowaną, ale że pod względem moralnym wielokrotnie stanęliśmy wyżej od innych narodów; ten obcy u nas wyraz, oznaczający moralność, wskazuje tylko na to, że zachodnia Europa, gdzie ten wyraz jest od czasów starego Rzymu rodzimym, silnie na nasze pojęcia wpływała, że więc mamy ścisły związek z zachodnią cywilizacją; pyzatem oznacza to, że chętnie przekładamy obczyznę nad swojskość, co nas zawsze we wszystkich dziedzinach życia odznaczało, a to jest tym bardziej znamienne,

⁴Wyróżnienia w tekście zaznaczone jak w oryginale.

gdy mamy własne zasoby, doskonale odpowiadające obczyźnie; tak się ma i z wyrazem **moralność**. – Linde mianowicie podaje wyraz **obyczajność** obok wyrazu **moralność**.

(I.5) Pozostawmy chwilowo tego obcego przybysza na stronie, choć już u nas przyjął się i doskonale swe obowiązki spełnia, a rozważmy, co oznacza **polski** wyraz **obyczajność**, który zazwyczaj wygodnie spoczywa, całą pracę codzienną zostawiając wyrazowi **moralność**, który ma też za pracę swą ogólny szacunek i wypiera wyraz polski, jak w innych dziedzinach obcy przemysłowcy i handlarze, na przykład wypierają mniej pracowitych przemysłowców i kupców polskich.

O czym mówi wyraz **obyczajność**?

Obyczajność wskazuje najpierw na to, że za **moralne** uważane było to, co w **obyczaju** wszystkich istniało, co było **zwyczajne**; te ślady prowadzą daleko i w wielu różnych kierunkach⁵; najpierw, rozumiemy, dlaczego moralność aż dotąd nie jest jednako pojmowaną przez wszystkich – albowiem nie wszyscy mają **jednako obyczaje**; to, co jest w stałym zwyczaju, z tym się zgadzamy, jako z przyzwyczajeniem, to jest nam naogół⁶ miłe, jest więc dla nas dobre, a więc moralne; to nam tłumaczy, dlaczego grono dobrych Polaków za jedynie moralne uważa ciągłą nieustanną pracę dla ojczyzny; i dlaczego wśród pijaków i złodziei nie uważa się naogół za niemoralne pić i kraść; ich to obyczaj; jest to u nich zwyczajne, a więc dla nich moralne. To też tłumaczy, dlaczego obyczaje i zwyczaje narodowe, przez wieki podawane i utrwalane, są moralnością narodową; dlaczego łamać i obalać je jest uznawane za rzecz niemoralną i obrażającą uczucia narodowe, choćby były one nieraz złe dla narodu, jak zwyczaj, zabraniający szlachcie imać się przemysłu i handlu, co wielką klęskę na naród sprowadziło.

(I.6) (...) ⁷

(I.7) Moralność jest obyczajowością, a obyczajowość jest czymś, stale wykonywanym, **nieustannie czynionym**; obyczajowość więc czyli moralność musi być czynna; bez czynu niema moralności; **bezczyność jest niemoralnością**, i właśnie niemoralność bezczynu jest śmiertelnym grzechem codziennym Polski współczesnej, z niewypowiedzianą krzywdą dla terażniejszości i przyszłości narodu. Skauci to właśnie muszą zmyć ze swego narodu tę niczym nie dającą się osłonić hańbę bezczynności; cały świat bowiem z wyczerpaniem pracuje; wszystko jest w ruchu, w działaniu, w życiu; wszystko ciągle się zmienia, by coraz lepsze, coraz wyższe zdobyć formy – więc

⁵W tym miejscu przypis Ignacego Kozińskiego: „Rzucamy myśl, aby chętni przeszli po tych śladach, jak umieją i zdołają, my bowiem przejdziemy po nich tylko częściowo, i aby podzielili się swemi doświadczeniami z Redakcją, a przez nią może i z innymi”.

⁶W oryginale: *na ogół* zawsze pisane razem.

⁷ W części I.6. Koziński zwraca uwagę, że obyczajność jest zależna od wykształcenia, rozwoju uczuć, myśli i woli.

hasłem skauta być ma – zawsze czynny! A wstydem jego jest każda chwila zmarnowana w opuszczeniu rąk i w bezwładzie ducha.

(I.8) Jak dalece geniusz narodowy przez język tę prawdę wyraża, dowodzi wyrażenie **czynić obyczajnym**, czyli jak mówi Linde, **polerować**, co znaczy – opracowywać cobądź z materiału grubego tak, aby było lepszym, rozjaśnionym, pożytecznym, aby z ciemnego błyszczalo; dlatego **być obyczajnym** znaczy tyle, co być **dobrze wychowanym**, a więc **światłym w umyśle**, czystym w uczuciach, **szlachetnym w postępowaniu z innymi**, a to wszystko składa się na zwyczaje, z których powstają obyczaje, a to wszystko tworzy moralność; możemy być dumni z naszego narodu, że tak pięknie pojmuje moralność, i nie wolno nam jej kazić postępkami **nieobyczajnymi, nie-światłymi**.

(I.9) **Moralność** więc nie tylko **musi być stała (zwyczajna** każdej chwili życia) ale musi być też i **czynna w dobrym**, t.j. pełna wiedzy i cnoty, **musi się stale oświecać (...)**⁸.

(I.10) Musi być moralnym, kto chce służyć dobru. Najwyższym dobrem człowieka jest wolność: wolność od chorób ciała i ducha, wolność Ojczyzny jego od wrogów zewnętrznych. Musi więc być moralnym, kto chce być wolnym; kto chce być wolnym sam i kto pragnie, by wolnym był jego naród. Można rzec, że moralność to wolność... bo, w istocie, moralność to oświecenie myśli, czyli wiedza, to czystość uczuć, to postęp ciągły, – a wolność istotna zdobytą być może, przy wielkiej wszechświat i człowieka ogarniającej wiedzy, i czystych, opanowanych przez szlachetną wolę – uczuciach; jednymi więc drogami chodzą moralność i wolność, a tak się ich drogi zlewają, że stanowią jedną w istocie, jak jedno ciało stanowi moralność i wolność. **Kto idzie drogą moralności, ten zdobywa i utrwała i zdobywa wolność**. Dlatego w Polsce, niezmordowanie dążącej do wolności, każdy, kto kocha Ojczyznę i nieżałuje⁹ swej pracy dla zdobycia jej wolności, jest mimowolnie uznawany za moralnego; „dobry Polak” znaczy tyleż co „szlachetny człowiek”, a nikt nie uzna Polaka obojętnego lub narodowego zdrajcę za człowieka szlachetnego. Każdy z oburzeniem, mimowoli odrzecz: „to człowiek zły, niemoralny!” i jest w tem niemyślący się głos instynktu narodowego.

(I.11) To, cośmy dotąd powiedzieli o moralności, da się streścić w jednym zdaniu: moralność – to nieustanny postęp w dobrym, postęp każdej jednostki i postęp całego społeczeństwa, – co zresztą jedno prawie znaczy; osobisty bowiem nieustanny postęp w dobrym **musi** obejmować ciągły postęp społeczeństwa całego, bo postęp co uwzględnia tylko dobro własne, zatrzymuje postęp innych, i staje się złem; a postęp społeczeństwa musi równie uwzględniać postęp i dobro jednostki, bo gdy się nie rozwijają jednostki, całe

⁸ W dalszej części Ignacy Koziński wyjaśnia znaczenie słowa „oświecać”.

⁹ W oryginale: *nieżałuję* zawsze pisane razem.

społeczeństwo obniża swój poziom kulturalny, czyli powstrzymuje swój postęp. Pomiedzy postępowaniem jednostki a społeczeństwa zachodzi więc ściśle powinowactwo, polegające na wyrzeczeniu się samolubstwa pod wszelką postacią; można więc – szeroko rzecz określając, rzecz, że moralność osobista jest moralnością społeczną, która bez niej nie jest do pomyślenia. Ale moralność społeczna jest potęgą życia narodowego; moralność więc osobista jest potęgą narodową (...) ¹⁰.

(I.12) Widzieliśmy dotąd, że w nakazach **obyczajności** czyli **moralności** mieszczą się i najwyższe zagadnienia ducha (oświecenie, postęp) i pospolite (**zwyczajne**) wypadki dnia; obejmuje więc moralność całe życie i istotnie nie ma ani jednego wydarzenia w życiu, któreby ¹¹ nie potrzebowało dla swego trwałego dobra czyli szczęścia, jasności wiedzy lub czystych uczuć, a więc, któreby nie podlegało moralności; to też tłumaczy, dlaczego zagadnienia moralności są tak powszechne i tak ważne, choć ludzie nie oświeceni duchowo lub umysłowo nie chcą tego uznawać! dlaczego ona jest osią życia społecznego; dlaczego na niej opiera się pomyślność, na niej szczęście. Człowiek się hańbi, gdy ją traci, a owoce jego pracy są gorzkie i trują; rodzina rozpada się bez niej i, jak gniazdo węży, staje się siedliskiem uczuć zawistnych i nienawistnych; narody bez niej giną bez ratunku pod ciosami wrogów, jak grzyb zmurszały pod uderzeniem nogi. I możnaż się dziwić wobec tego, że świat jest napełniony chwałą jej imienia? że wszystko w świecie ludzkim, świadomie czy nie, jest przeciw niej lub za nią.

(I.13) Ale pójdźmy dalej i zobaczmy, czym jest odwieczna przeciwniczka moralności...

Nazywamy ją poprostu ¹² **nie-moralnością, nie-obyczajnością**, jakby język nie chciał się wysilać na stworzenie odrębnego wyrazu dla źródeł wszelkiego złego; jakby nim gardził i odmówił mu oddzielnego miejsca wśród wszystkich synów swoich, mamy wyrazy takie, jak rozpusta, bezczelność, bezwstyd, ale te wyrazy nie oznaczają tego, co ogólny wyraz **nie-moralność**, jakby po czucie językowe oznaczając w powyższych wyrazach oddzielne, najbardziej dające się we znaki służebniki zła – księcia zła odmówiło **nazwy**, czyli **obywatelstwa** w języku.

Niemoralność tedy, czyli **nieobyczajność**, jest zaprzeczeniem moralności i obyczajności. Niemoralność jest niestałą, kapryśną, zmienną; ciągle czegoś nowego żąda; niczego pożytecznie nie przetwarza, więc niema z czego sama się utrzymać i żyje z pracy innych, nic im nie dając i niczego nie

¹⁰ W pominiętym fragmencie Kozielski uzasadnia myśl, że moralność osobista jest potęgą narodową. Wskazuje ponadto na jej szczególne znaczenie w życiu skatów.

¹¹ W oryginale: *któreby* zawsze pisane razem.

¹² W oryginale: *poprostu* zawsze pisane razem.

obietując wzamian; nie pracuje, a za tem idzie, że niczem się nie zadowala. (...)¹³

(I.14) (...) ¹⁴

(I.15) Ale jeżeli tak w swym poczuciu językowym określa sam naród nasz moralność, czyż znajdzie się choćby jeden Polak – jeszcze raz spytamy – czujący swą odpowiedzialność przed przyszłością, a rozumiejący, czym jest moralność, któryby się wahał, gdzie ma stanąć, czy pod sztandarem moralności silnie przestrzeganej, czy pod sztandarem jej wrogim? Ojczyzny naszej nie zwano Królestwem, co znaczy – własność Królów, ani Państwem, co oznacza – własność Panów, własność ludzi, mających panowanie, – ale nazwano ją Rzeczą Pospolitą, bo wszyscy bez wyjątku przez Ducha Narodowego powołani w niej byli do pracy i praw; i królowie, i poddani królom, i ci, co panowanie mieli, i ci, co panowania nie mieli lub nie chcieli zdobywać – Rzeczą Pospolitą był kraj, t.j. dla wszystkich były jego prawa i na wszystkich rozciągały się jego obowiązki – ten do Niej należał, kto obowiązki brał na siebie i kto praw umiał przestrzegać! i doprawdy – cześć głęboką mieć winniśmy dla tej głębi rozumienia społecznego życia w przeszłości, a, wracając do naszego zagadnienia, widzimy że Rzeczą Pospolita jest to Rzeczą zwyczajną, rzeczą obyczajną, a więc i Moralną – i zaprawdę, Ojczyzna nasza, Rzeczą Pospolita – to wielka Rzeczą Moralną; kto jej chce służyć, musi moralności służyć! niemoralności z Polską nie pogodzi nikt!

Skauca tym bardziej nigdzie indziej nie pójdą; ich służba to rycerska posługa dla kochanej Ojczyzny! to straż moralności! Tworząc huf¹⁵ najmłodszych a niemniej żarliwie kochających Ojczyznę, z całym zapalem i rozważą wezmą się do pracy, aby moralność, aby obyczajność, tę oś społecznego życia, w kraju ustalić – a dla złego, dla niemoralności – mają tylko odpowiedź Szczepanowskiego: „Pal go w łeb!”

*¹⁶

(II.1) W numerze drugim „Skauta” omówiliśmy obyczajność (moralność) **ogólnie**, jakbyśmy naprz. omówili z wierzchołka wzgórze las, rozciągający się u stóp. Patrząc na morze drzew, szeroko rozlane przed oczami, możemy ogólnie ująć jego wygląd, możemy sobie uprzytomnić, jakie pożytki z niego płyną, jacy są jego mieszkańcy, ale aby go dobrze poznać, trzeba wejść pod jego szumiące sklepienie, przebiec jego ścieżki, upoić się pięknem starych olbrzymów leśnych, wsłuchać w odwieczny szum... Tak i my – musimy zejść

¹³ W kolejnych, pominiętych akapitach, I. Koziellewski podaje jeszcze kilka cech niemoralności: nie dąży do światła, dąży do utrwalania niewiedzy, dla swego utrzymania potrzebuje sił człowieka, nienawidzi wszystkiego, co jest poza nią.

¹⁴ Pomijam całą cz. I.14, w której I. Koziellewski obrazowo rozróżnia moralność od niemoralności.

¹⁵ Huf – hufiec.

¹⁶ I. Koziellewski, *Zagadnienia moralności*, „Skaut” 1911, nr 3, s. 7–9.

z **ogólnych rozważań o** obyczajności (moralności) do zagadnień moralnych **bieżącego dnia**, musimy poznać, co każdy z nas musi **czynić**, aby żyć moralnie.

(II.2) Aby łatwiej objąć cały zakres obowiązków moralnych, podzielmy je na **obowiązki wobec siebie samych i na obowiązki wobec narodu**.

Ale czy zachodzi związek między moralnością osobistą (jednostek) i moralnością społeczną (narodu)? Czy nie jest to tylko zbytńia chęć **społecznikowania**? Użyjmy tu porównania. Wyobraźmy sobie naczynie z wodą. Co się nam nasuwa na myśl, gdy popatrzymy na nie? Oto, że wiele milionów kropeł znajduje się w tym naczyniu, że żadna z tych kropeł nie stanowi **sama jedna** wody, lecz zarazem, że **bez poszczególnych kropeł nie byłoby w ogóle wody**. Woda w naczyniu powstaje ze zlania się zupełnego wszystkich kropeł w **jedną wspólną całość**. Żadna z kropli nie przestała być sobą, **kroplą**, ale wspólnie tworzą one, **coś nowego, wyższego** (wodę) – coś, co obejmuje wszystkie krople poszczególne, coś, wobec czego każda kropla jest ledwie dostrzegalna i **nic nie znacząca**, gdyby się chciała całości **przeciwwstawić**. Wszystkie krople **razem dopiero** tworzą wodę (...) ¹⁷. Woda powstaje z bezmyślnego połączenia się kropeł; są one dla siebie nawzajem **obojętne** i nic je nie obchodzi **całość**, na którą się składają, t.j. woda. Naród zaś powstaje, gdy łączą się jednostki z **całą świadomością myśli i z całym gorącym ukochaniem i siebie wzajem i narodu**. Krople łączą się tylko fizycznie, cieleśnie, ludzie – tylko duchowo. **Naród – to duchowy związek wszystkich jego dzieci**, to podobny sposób myślenia, podobny sposób odczuwania, a za tym duchowym łącznikiem idzie i podobny sposób czynnego oddziaływania, czyli wysiłki fizyczne, aby wspólnie dobrze i szczęśliwie żyć.

Weźmy jedną lub kilka kropeł z naczynia i zabarwmy je na czerwono lub zielono. Co stanie się z **całą** wodą? **Tak samo cała się zabarwi**. Albo przypuśćmy rzecz straszną: że jedna z kropeł została zatruta. **Co będzie z całą wodą?** Wy wiecie, że i ona będzie zatruta, **cała**, choć wszystkie inne krople nie były przecie zatrute. Tak to jedna kropla wpływa na całą wodę! Jakże zdołamy przywrócić wodzie jej czystą barwę? Musimy odczyścić **wszystkie** krople, aż do ostatniej, bo jedna niedoczyszczona zabarwi znów na swój kolor całą wodę. Jakże usunąć z wody okropną truciznę? Musimy pozbawić trucizny **każdą kroplę w** naczyniu, wszystkie bezwzględnie, bo jeżeli **tylko jedna** zostanie zatruta, woda każdego otruje, co się nią będzie chciał ochłodzić.

Podobnie jest i ze społeczeństwem całym, z każdym narodem. Każda jednostka zatruta duchowo (będziemy jeszcze mówili o tych duchowych truciznach) każda jednostka niedołączna duchowo, ospała i gnuśna, jak mówi

¹⁷ W opuszczonym fragmencie Ignacy Koziielewski rozwija porównanie kropli wody do ludzi.

wielki poeta, każda taka jednostka **zaraża duchowo całe społeczeństwo, zatruwa jego moc wewnętrzną**, jak jedna kropla zatruwa całe naczynie wody. Tego my zazwyczaj nie widzimy, bo nie **widzimy całości duchowej narodu**, jak kropla w naczyniu nie widzi, w jakiej jest łączności z innymi kroplami; tego my nie wiemy, że wpływamy duchowo – dobrze lub źle – na wszystkich w narodzie, jak kropla nie wie, że truje całą wodę. A jak każda jednostka swym zepsuciem truje naród, tak swymi cnotami go dźwiga. Odrodzi się naród, gdy **wszyscy w narodzie** się odrodzą, **wszyscy bez wyjątku**, i ci, co o tym wiedzą, i ci, co z tego szydą. Społeczeństwo jest bierne, gdy większość jednostek jest bierna; jest pełne życia i zapału, gdy większość gorzeje życiem i zapałem; jest moralnym, gdy większość, **każda** jednostka **poszczególne**, jest moralna. **Odrodzi się naród i wstanie do nowego życia, gdy wszyscy żyć będą nowym życiem**. Ojczyzna nasza jest w ciągłej niewoli, to dowodzi, że uczucia i myśli większości z nas nie miały wolności Ojczyzny na widoku. Kto jest **obojętny dla wolności**, popiera niewolę, kto życia nie kładzie za Wolność, żyje w Niewoli (...)

(II.3, 4)¹⁸

*19

(II.5,6,7,8,9, III.1,2)

(III.2)²⁰

(III.3) (...)

Ale my żyć musimy: bo gdy my będziemy żywi, żywą będzie Ojczyzna nasza. Żyć i kwasić się smutkami, to lepiej nie żyć! to partaczyć życie! to własnym niedołęstwem zatruwać życie innym. **Każdy dzielny człowiek, każde serce szlachetne – zawsze jest radośnie nastrojone**. Więc chociaż gromy biją, choć szarpie życiowa zawierucha, uśmiech nich kwitnie na ustach a pokój w duszy! (...)²¹

¹⁸ W dalszej części tekstu zawartego w 3 numerze „Skauta” (pominięte akapity nr 3 i 4) I. Koziellewski wskazuje na silny związek pomiędzy narodem a społeczeństwem, moralnością narodu jako całości a moralnością ludzi tworzących społeczeństwo. Dlatego zaleca, że aby „oczyścić” naród, należy najpierw rozpocząć pracę nad sobą.

¹⁹ W tym miejscu pomijam cały tekst zawarty w numerze 4 z 1911 roku (s.7–10) oraz cały tekst zawarty w numerze kolejnym (s.18). Dalsze cytowanie: „Skaut” 1911, nr 6, s. 5–7. W pominiętym fragmencie I. Koziellewski rozwodzi się na temat miłości bliźniego i przeciwnego jej samolubstwa. Podaje też przykłady czynnej miłości: pomocy materialnej i pomocy w pracy.

²⁰ Pomijam początek z numeru 6 „Skauta” (1911, s. 5–6), gdzie autor kontynuuje opis różnych rodzajów pomocy, odnosząc się do najważniejszego rodzaju – pomocy moralnej. Cytowanie rozpoczynam od połowy akapitu numer III.3.

²¹ W dalszej części w kilku zdaniach Koziellewski odnosi się do bycia wesołym w przeróżnych utrapieniach.

(III.4) (...) ²² Nawet wówczas, gdy ból zalewa, że inni cierpią, że Ojczyzna w niewoli, nawet wówczas smucić się nie wolno. Bo cierpienia usunie się pracą, bo Ojczyznę wyzwoli się – pracą. **Nie do smutku ale do pracy wzywa nas każde nieszczęście.** Kto miast jąć się pracy, zalewa się łzami i smutkiem – ten dziecinny okazuje charakter. Słabość jest niemęską. Śmiejmy się więc wesoło zawsze. Tylko ludzie weseli podnoszą innych, tylko ci, co radość w duszy mają, innym udzielają siły.

Uczyć tej **nauki radości**, przedewszystkiem przykładem własnego życia, jest obowiązkiem moralnym każdego – bo spokój, odwaga i radośny pogląd – to potęgi, które nad królewskie trony wynoszą, bez nich i z królewskich tronów się spada.

*23

(III.4) (...) ²⁴ Swoboda, wolność, której Polska zawsze służyła, polega na tym, aby uznać prawo każdego do własnego życia, pod hasłem, że kto innym ludziom swoim życiem nie służy, ten źle, bo samolubnie żyje. **Być wolnym i służyć innym z dobrej woli – to jest rzecz polska.**

Każdy żyć musi własnym życiem. To nieodzowność szczęścia ludzkiego **i dlatego każdy szuka własnego życia (...)** ²⁵

(III.5) ²⁶ [...] Ojczyzna nasza ulegać musi obcym, bo nie wszyscy jej synowie są samodzielni, bo nie wszyscy chcą być wolnymi, nie wszyscy prostują postać i mówią sobie – **szerszym jest okrąg wolności, niż wszystko na świecie!**

Budzić w duszach wszystkich samodzielność, to budzić Ojczyznę z niewoli, Ojczyzna nasza miała wolność dla wszystkich, a dla Niej wolności zabrakło; nikogo nie kuła w kajdany, a żelazami ją obciążono, jak zbrodniarzy się obciąża – zabrakło bowiem Ojczyźnie naszej synów samodzielnych...

Budzić w duszach samodzielność, to budzić Ojczyznę z niewoli. Niech więc każdy siebie pozna, niech zrozumie, że jest synem wielkiego narodu, niech dumę narodową w piersi poczuje, a wstanie w narodzie wiara w siły polskie i czyny nasze staną się samodzielne. Wtedy któż nas w zależności

²² W pominiętym początku części III.4 Ignacy Koziellewski ponownie zachęca, aby nie rozpacząć, nie smucić się.

²³ „Skaut” 1911, nr 7, s.7–11.

²⁴ Pomijam obszerną kontynuację części III.4 – Koziellewski zwraca w niej uwagę na jeszcze wyższy poziom pomocy – na budzeniu w ludziach poczucia samodzielności. Cecha ta dotyczy wielu dziedzin. Samodzielność, na którą autor zwraca szczególną uwagę, to posiadanie własnego sądu, samoistna wola oraz własny sposób pracy.

²⁵ Pomijam końcówkę części III.4, w której autor podaje przykłady osób żyjących własnym życiem (Linneusz, Galileusz). Zwraca też uwagę na to, aby być twórczym, a upodabniać się do tego, co było w przeszłości. Dla Koziellewskiego samodzielność to twórczość.

²⁶ Pomijam znaczny fragment części III.5, w którym autor rozwija myśl dotyczącą samodzielności, podkreślając wagę chęci bycia samodzielnym. Cytuję jedynie końcówkę części III.5 ze s. 11.

utrzyma? Więc **budzić** w sobie i w innych **poczucie samodzielności** to ta forma pomocy, która jest bezwzględny obowiązkiem każdego skauta.²⁷

*

Historia ruchu skautowego w Polsce sięga przełomu XIX i XX wieku. Wtedy to z jednej strony doświadczenie i szczytne cele polskich organizacji takich jak: Zarzewie, Eleusis czy Sokół, z drugiej zaś zafascynowanie Europy ideą Roberta Baden Powella, spowodowały zaszczenie skautingu w walczącym z zaborcami narodzie polskim. Próby zakładania drużyn skautowych były realizowane niezależnie w różnych częściach podzielonego rozbiorem kraju. Jednak niekwestionowaną kolebką skautingu – później nazwanego harcerstwem – stał się Lwów. Tam w 1911 roku rozpoczęto wydawanie pierwszego czasopisma skautowego „Skaut”. Redakcją kierował wówczas Andrzej Małkowski. Pierwszy numer z 15 października 1911 roku rozpoczął się wierszem Ignacego Koziellewskiego *Wszystko, co nasze, Ojczyźnie oddamy* – późniejszym hymnem harcerskim²⁸.

Ignacy Koziellewski urodził się 15 stycznia 1882 roku, zmarł 1 lipca 1964 roku. Studiował prawo na Uniwersytecie Warszawski, następnie polonistykę i historię na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Lwowskim. W 1923 roku uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych. Przebywając we Lwowie, na stałe związał się ze skautingiem²⁹.

Utwory Koziellewskiego – od marca 1912 roku redaktora naczelnego „Skauta” – gościły na łamach czasopisma jeszcze wiele razy. Można zaryzykować stwierdzenie, że to między innymi teksty publikowane w tym czasopiśmie ukształtowały polską młodzież do zdania egzaminu z polskości najpierw podczas I wojny światowej, a później w trakcie odbudowy zniszczonego kraju. Przesłanie tekstów Koziellewskiego publikowanych na łamach „Skauta” mimo upływu lat pozostaje aktualne, zwłaszcza dzisiaj, kiedy o moralności bardzo rzadko rozmawia się z młodym pokoleniem, a słowo „obyczajność” nie jest powszechnie używane w języku polskim.

Prezentowane fragmenty tekstu Ignacego Koziellewskiego to rozważania na temat znaczenia słowa „moralność”. Autor porównuje moralność do bardziej polskiego słowa – „obyczajność”. W kolejnych częściach publikowanych na łamach „Skauta” Ignacy Koziellewski wydobywa znaczenie słów „moralność” – „niemoralność”, „obyczajność” – „nieobyczajność”. W swoich rozmyślaniach odnosi się zarówno do jednostki, jak i do całego społeczeństwa. W moralności narodu dopatruje się szansy na odzyskanie niepodległości. Zaprezentowane fragmenty zostały wybrane tak, aby w pełni ukazać istotę myśli

²⁷ Pomijam cały tekst z numeru 12 (1911) „Skauta”, s. 9–13. Są to części IV.1–5. W tym fragmencie Ignacy Koziellewski porusza temat prawdy, złych nałogów i egoizmu. Autor wyraźnie odnosi te problemy do skautów.

²⁸ Por. B. Leonhard, *Rodowód krakowskiego Skauta (I)*, w: *Skaut. Czasopismo polskiej młodzieży harcerskiej*, <http://www.skaut.zhr.pl/historia5.html> (dostęp: 10.07.2015).

²⁹ Por. E. Michałowska-Walkiewicz, *Ignacy Koziellewski – Harcerz i pedagog*; <http://www.poland.us/strona,13,10149,0,ignacy-koziellewski-harcerz-i-pedagog.html> (dostęp: 10.07.2015).

Kozielskiego, której treścią jest uznanie moralności jednostki za podstawę moralności narodowej. Pomińnięte zostały liczne fragmenty skierowane do skautów oraz długie porównania, w których autor obrazowo przedstawia moralność i niemoralność.

wybór i opracowanie: Łukasz Hajduk

Uniwersytet Jagielloński